

Dwa miesiące działalności Dumy.

Dnia 10 bm. minęły dwa miesiące od czasu, kiedy w Pałacu Taurydzkim zebrał się po raz pierwszy przedstawiciele narodów, Rosyę zamieszkujących, aby zasiąść do pracy nad odrodzeniem Rosyi. Dwa miesiące, to przy niesłuchanie szybkim tempie, w jakim rozwija się obecne życie rosyjskie, okres bardzo poważny. Mnóstwo bardziej śmiałych nadziei w czasie tym już zostało pogrzebanych, zbyt wiele pesymistycznych przewidywań nie sprawdziło się.

Dwumiesięczna działalność Dumy dostarczyła już dostatecznego materiału do rozstrzygnięcia kwestyi, czy naród rosyjski dojrzał do parlamentaryzmu i konstytucjonalizmu, czy nie. Odpowiedź wypadnie twierdząco. Duma nie da się wprawdzie porównać z którymkolwiek porządnym parlamentem europejskim, ale winą tego jest z jednej strony fakt, że warunki, w których Duma musi działać, są wyjątkowe, z drugiej zaś strony okoliczność,

bardziej utwierdza się przekonanie, że dzisiejszy rząd powinien ustąpić miejsca gabinetowi, cieszącemu się zaufaniem Dumy. Upór, z jakim gabinet Goremykina broni starych ustaw i starych metod administracyjnych, popularyzuje tylko w ludności zasadniczą ideę parlamentaryzmu, wyrabia w szerokich masach zaufanie do Dumy, a to już rzecz wagi niemałej. Kontakt Izby ze społeczeństwem umacnia się z dniem każdym, co wpłynęło już na sfery dworskie w ten sposób, iż zarzucono tam zupełnie szaloną myśl rozpędzenia Dumy, na którą ma dzisiaj zwrócone oczy nie tylko cała Rosya, ale i świat cały.



Zarząd „Sokoła” warszawskiego: Członek wydziału
Lucjan Kobylecki, wiceprezes Tow. wioślarskiego.

Zamieszczając tych kilka słów o dwumiesięcznej działalności parlamentu rosyjskiego, podajemy obok ilustrację, przedstawiającą ruch w kuluarach Dumy, podczas przerwy w obradach. Widać tam posła Rodiczewa, przy biurku siedzi i pisze włościanin z Królestwa, Ostrowski, w swej barwnej sukmanie, w dali widać posła Błynosza, również w sukmanie. Zresztą pełno tam typów i narodowości, których w Dumie reprezentowanych jest przeszło dwadzieścia.

Zamach na kasę skarbową.

Przed tygodniem w Warszawie dokonano między innymi niezwykle śmiałego zamachu na kasę skarbową. Mianowicie z kasy głównej zarządu kolei Nadwiślańskich, na 4 piętrze w pasażu Simonsa na Nalewkach wprost Bielańskiej, między godziną 1 a 2 popołudniu, wydelegowany członek związku moskiewskiego (arteli) przewoził pieniądze do kasy skarbowej przy ul. Rymarskiej. Za artelszczykiem Szczepiołkinem zniesiono w 6 workach 11.600 rubli srebrem, które umieszczono w dwu jednokonnym dorożkach po 3 w każdej. Do jednej z dorożek wsiadł artelszczyk S., który miał jeszcze przy sobie 60.000 rubli w papierach i monecie złotej, w drugiej dorożce zajął miejsce woźny Owieczkin, prócz tego do każdej z nich wsiadł konwojujący żołnierz z karabinem.

Gdy dorożki miały już ruszać, z sieni z zaułków domu wybiegło około 10 młodych ludzi, którzy w jednej chwili otoczyli dorożki. Gdy jedni chwyciwszy za cugle, przytrzymali konie, inni rzucili się do dorożek, usiłując rozbiorzyć żołnierzy i pochwycić worki z pieniędzmi. Nim atakowani zdążyli zdać sobie sprawę z położenia, jeden z żołnierzy Dymitr Borysienko został rozbrojony, drugi żołnierz, który borykając się, nie pozwalał wyrwać sobie karabinu, ugodzony kulą rewolwerową runął na ziemię. Artelszczyk i woźny wyskoczyli z dorożek i uciekli, co też uczynił rozbrojony żołnierz.

Atakujący stali się panami położenia, chwycili więc 4 worki z pieniędzmi i rzucili się do ucieczki przez jedną z bram, prowadzących na nową uliczkę między dwoma domami Simonsa, gdzie wskoczywszy do oczekującego na nich powozu, odjechali ulicą Długą. Wszystko to było dziełem chwili, tak, że gdy kilku żołnierzy pozostających na posterunku przy kasie opuściło się windą na podwórze, z napastników już nikogo nie było, a tylko niektórzy z mieszkańców domu oraz przechodnie,

zwbieni hukem wystrzałów rewolwerowych, zbierali srebrne ruble, wypadłe z pękniętego worka, leżącego na asfaltowym podwórzu. Na widok żołnierzy ludzie ci rzucili się do ucieczki, a uczynili to w porę, gdyż żołnierze dali ognia, na szczęście gdy już zbierających nie było.

Nadbiegła policja i wojsko, otoczyły dom, nie wpuszczając ani wypuszczając nikogo, wewnątrz zaś domu rewidowano wszystkich na dziedzińcu, odbierając znalezione przy nich monety. Sporo srebrnych rubli znaleziono w ustępie, co dało powód do muiemania, iż tam ukrył się ktoś z uczestników zamachu, okazało się jednak, iż to zbieracze pieniędzy ze względu na rewizję, wyrzucili tam pozbierane ruble. Na ulicy Długiej ktoś z przechodniów niósł jeden worek z pieniędzmi pochwyconymi z dorożki, a ktoś inny idąc za niosącym, rozerznął worek i srebrne ruble potoczyły się po chodniku ku uciesze otoczenia.

Ile pieniędzy zabrano, dotychczas jeszcze się ściśle określić nie da.



Zarząd „Sokoła” warszawskiego: Członek wydziału
Władysław Stpiczynski, urzędnik kolei nadwiślańskiej.

Bitwa pod Aleksandrowem.

(Do ilustracji tytułowej).

W sobotę o godz. 3 po południu 8 młodych ludzi, przyzwoicie ubranych, uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadu na sklep monopolowy w osadzie Aleksandrowie, w pow. łódzkim, o 16 wiorst od Łodzi, przyczem zabrano około stu kilkudziesięciu rubli. Napastnicy przybyli z Łodzi 2 jednokonnymi dorożkami. Pozostawiając dorożki na rynku, w znacznym oddaleniu od sklepu monopolowego, udali się do niego pieszo. Trzech z nich pozostało na straży z frontu, trzech w korytarzu, a dwóch weszło do sklepu, w którym znajdował się podówczas zarządzający „Antoni Antoniewicz. Przybysze zagrozili Antoniewiczowi śmiercią w ra-



Zarząd „Sokoła” warszawskiego: Członek wydziału
Emil Rauer, przemysłowiec, współwłaściciel fabryki,



Zarząd „Sokoła” warszawskiego: Członek wydziału
Stefan Dziewulski, adwokat przys., redaktor „Ekonomisty“.

że Duma jako parlament jest jeszcze za młoda i za mało doświadczona, aby można o niej jakkolwiek stanowczy sąd wydawać. Nie można przecież nie widzieć, że większość Dumy stanowią całkowicie analfabeci polityczni, czego najlepszym dowodem jest choćby to, że dotąd nie nastąpiło w Dumie dokładne rozgraniczenie stronnictw. Nie ma się czemu dziwić. Nie mogła wyjść inna Duma z państwa, gdzie przez szereg stuleci wszelka myśl i wszelki ślad inicjatywy natrafiała na nieprzewidywane przeszkody ze strony rządu.

Synteza całej dwumiesięcznej działalności Dumy jest sformułowana na najrozmaitsze sposoby i wyrażana przy każdej sposobności nienefność jej do rządu. Skutkiem tego w społeczeństwie coraz



Zarząd „Sokoła” warszawskiego: Członek wydziału
Jan Rudnicki, przemysłowiec, właściciel fabryki
rzeźbiarsko-kamieniarskiej.